

Nie mogę łatwo oddać skóry

Wywiad z Piotrem Mohamedem, liderem zespołu Sweet Noise

● **Sweet Noise jest jednym z nielicznych zespołów z tzw. mocnym przekazem. Jaką część w tym przekazie zajmuje kwestia rasizmu, ksenofobii i nietolerancji?**

● Nietolerancji, ksenofobii i rasizmowi poświęconych jest wiele tekstów Sweet Noise. Zacząłbym jednak od tego, że Sweet Noise to zespół nastawiony na docieranie do istoty człowieczeństwa, do istoty bycia człowiekiem, człowiekiem wolnym, człowiekiem, który ma poczucie własnej godności osobistej, który żyje po to, aby ją chronić, aby kształtować swoją niezależność i indywidualność na poziomie umysłowym i fizycznym. Sweet Noise nie jest jednak zespołem monotematycznym, nastawionym na komentowanie jednych określonych zjawisk. Począwszy od pierwszej płyty „Respect” i w kolejnych („Ghetto” i „Koniec wieku” – dop. red.), tam zawsze był człowiek. Człowiek, który marzy o pewnych rzeczach, walczy o nie i broni ich. I to jest esencja tekstów.

Często stykam się z nietolerowaniem inności. Problem ten nie dotyczy tylko ludzi np. z mieszanych małżeństw, których kolor skóry jest

inny, ale także rdzennych mieszkańców tego kraju. Ludzi, którzy inaczej myślą, inaczej wyglądają, przyznają się do tego, że widzą świat po swojemu. Są to również nasi fani. Bardzo często opowiadają mi o przypadkach przemocy fizycznej, byciu nietolerowanym we własnym mieście, osiedlu czy szkole – i to nie tylko przez rasistów, nie tylko przez jakieś zorganizowane grupy. Sądzę, że w Polsce istnieje potężny problem braku jakiegokolwiek tolerancji. Niewiele się robi, aby chronić różnorodność. Inność wiary, ludzi o innym kolorze skóry, innych upodobaniach seksualnych itd. Różnorodność jest bowiem właśnie tym, co kształtuje ziemię jako coś przepięknego.

● **W tekstach swoich piosenek przejmująco opowiadasz o rasizmie, nietolerancji i przemocy. W jakim stopniu teksty powstawały pod wpływem twoich osobistych doświadczeń oraz doświadczeń twoich bliskich?**

● W największym stopniu z moich własnych, ale również z doświadczeń moich bliskich. Zawsze byłem bardzo otwarty na innych. Moje kontakty z nimi były zawsze bardzo żywe, bo oddają się znajomościom cały. Teksty powstają pod wpływem moich doświadczeń w walce o bycie zaakceptowanym w Polsce. Walczyłem o to również w Sudanie.

Teksty powstają również na podstawie doświadczeń ludzi, którzy dzielą się swymi przejmującymi, okropnymi i smutnymi opowieściami. Czasem myślę, że w końcu będę pisać o pogodnych sprawach, ale gdy wracam do domu po kolejnych koncertach, to myślenie to się zmienia. Zmienia się pod wpływem fanów, którzy w liczbie 300-400 osób przychodzą na koncerty i opowiadają mi potem, że koncert był dla nich azylem, świętem, miejscem wolności, miejscem poczucia potężnej siły i tego, że człowiek jest piękny... W utworach Sweet Noise to przekonanie jest mocno widoczne... Ale kiedy wychodzimy na ulicę, to boimy się, boimy się wracać do domów. Są dzielnice, przez które nie możemy przechodzić, bo dostajemy wpiertol tylko dlatego, że nosimy takie koszulki, że tak wyglądamy, że mamy przekłute uszy, brwi, że widać, że słuchamy takiej, a nie innej muzyki. Na przykład Śląsk – przerażające informacje o ludziach, którzy nie chodzą po mieście, bo są w nich rejony, gdzie nie mają wstępu, gdzie działają bojówki katujące wszystkich z zewnątrz.

Ostatnio dużo mówi się o przemocy, ale nie tylko mówi – bo prędoc już stała się towarem. Podaje się nieprzemysłane informacje, postawom chuligańskim dodaje się nutę romantyzmu. Dokłada się do scen przemocy jakąś muzykę i zdarzenie nabiera posmaku filmu, filmu „Street Warriors”, w którym wszyscy się napażają. Ignoruje się takie rzeczy. W miastach ignoruje się napisy na murach, które nawołują do przemocy, rasizmu, walki z obcymi. Nie zniósłbym takiego

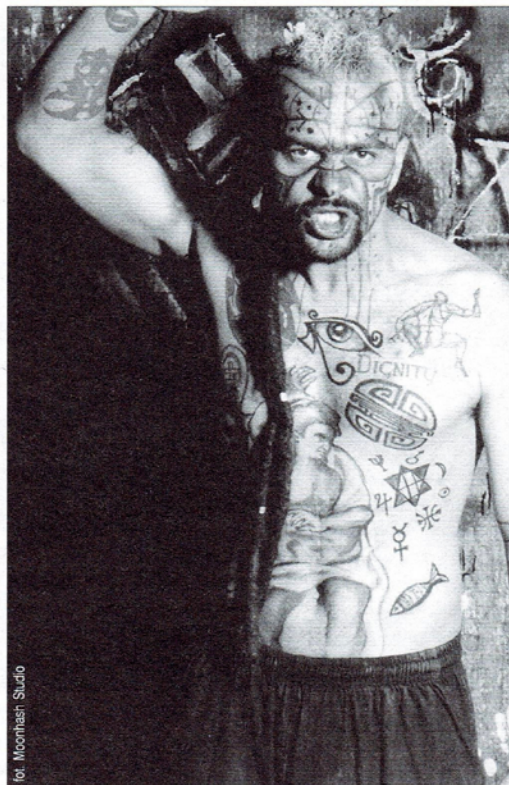
napisu na moim domu i dziwię się, że mieszkańcy ich nie zamalowują. Te napisy są pełne nienawiści rasowej, nienawiści do inności. Jakież swastyki. Myślę, że jeśli przyjeżdża do nas Niemiec, Żyd i rozgląda się, i nie jest do tego tylko biernym turystą, to musi być przerażony, bo nie wie, gdzie wylądował. Nie pozna kraju, w którym 50 lat temu rozgrywały się takie sceny, że mogły doprowadzić do eksterminacji całego narodu, a tym samym ludzi, którzy dziś tutaj żyją. Obok tych strasznych napisów przechodzą ludzie starsi, w średnim wieku i niktogo to nie razi. I to jest to, co mnie zastanawia, że nastąpiło takie zobojętnienie. Może jest to wynik coraz powszechniejszego przekonania, że młodość musi się wyszumieć.

● **Jedną z form tej walki jest chyba też to, iż wspierasz kampanię „Muzyka Przeciwko Rasizmowi”. Utwór Sweet Noise znalazł się na promującej ją płycie składankowej „Jedna rasa – ludzka rasa”. Podczas różnych imprez wspierasz Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”, które prowadzi akcję „MPR”. Czy wierzysz, że przez takie działania można coś zmienić?**

● Tak, to ma sens. Ale żeby w pełni odpowiedzieć, zaczęć z innej strony. W Polsce są grupy ludzi, którzy piętnują szeroko pojętą muzykę alternatywną i doprowadziły do tego, że ta muzyka przeżywa swój regres. Wiem o tym, bo walczę o byt w tym świecie. Ciężko gra się koncerty, zamykane są kluby, pełno nierzetelnych organizatorów itd. Przez kanały medialne dociera do ludzi papka. Można odnieść wrażenie, że wszystko jest w porządku, że artyści nie mają już nic do powiedzenia, że nie ma już nic, o co warto walczyć... Kiedyś powiedziałem komuś taką rzecz: Pewnego dnia wszystkie organizacje, które mają na celu pomoc ludziom, np. Amnesty International czy Greenpeace oraz wszystkie zespoły, które mają coś do powiedzenia, przestają istnieć. Jednego dnia ginie to wszystko, a wraz z tym ginie także potężna ilość dobrej energii. Na energię tę składa się wiele bardzo małych cegiełek. Bono z U2 może więcej, ja dużo mniej, ktoś w Ustrzykach ma mały zespół i może jeszcze mniej, ale wszyscy razem mogą dużo, bo jednak słucha nas razem duża liczba ludzi, spośród których waznym jest każdy człowiek. Jeśli przyjąć, że razem z pirackimi płytami „Koniec wieku” kupiło jakieś 25 tysięcy ludzi, to mamy dużą grupę ludzi, do których dotarł mój przekaz. Jest to jednocześnie ogromna liczba ludzi, którzy w mniejszym lub większym stopniu będą może chcieli pociągnąć przekaz, w coś się zaangażować.

● **Czy jednak ma zatem sens uczestniczenie w takich akcjach, jak np. „MPR”?**

● Absolutnie tak. Brakuje mi w Polsce artystów, którzy naprawdę szczerze są związani z „tymi” sprawami. Spotkałem wielu, ale z nielicznymi rozmawiałem o ludziach, niestety. Ja mam głód rozmów. Miałem go już, gdy przyszedłem na ten świat i cieszyłem się, że będę mógł porozmawiać z artystami. Myślałem, że są wrażliwi. Gówno prawda. Albo jest impreza, albo jakieś pseudoegzystencjalne rozmowy, albo nie ma w ogóle rozmów, tylko paplanie o niczym... Czasem wyobrażam sobie pewne sytuacje, że na przykład spotykam Zacka de la Rocca z Rage Against The Machine i nie mieści mi się w głowie, że moglibyśmy rozmawiać o rzeczach nieważnych. Miałbym go za dupka, gdyby rozmawiał ze mną o polskiej wódce. Miałem parę takich rozczarowań w Polsce, znałem ludzi z dokonanych artystycznych i nagle miałem możliwość porozmawiania z nimi. Szybko okazywało się, że brak rozmowy o rzeczach istotnych. Wiem, że ciężko być w cokolwiek zaangażowanym, bo byt jest ciężki, więc trzeba o niego walczyć. Jest ciężko ponadto dlatego, że jest zalew informacji, reklam, atak sieczki medialnej, Internetu, gier komputerowych, mody i wielu innych rzeczy. I chciałbym o coś poprosić ludzi poprzez „NIGDY WIĘCEJ”. Przychodźcie na koncerty muzyki alternatywnej i ratujcie tę mu-



for. Mochmahesh Sudo

Piotr Mohamed

zykę, bo nikt inny nie może jej uratować. Jeśli na koncerty będzie przychodzić mało ludzi, to jeden zespół po drugim będzie kończył działalność. Będzie koncertował okazjynie. Ja przez ostatnie pół roku dopłacam do swojego grania. Gdyby nie ta świadomość, że docieram do ludzi, to skończyłbym ten rozdział. Jednak uważam, że nie mogę. Nie mogę łatwo oddać skóry. Mówiąc chodźcie na koncerty, ratujcie muzykę alternatywną nie chciałbym powiedzieć, że ratujcie zespół Sweet Noise, bo to byłoby egoistyczne. Ratujcie całą scenę! W tym jest nadzieja, że na przekór reklamie, modzie będziecie przychodzić, będzie Was coraz więcej. Poprzez to silniejsze będą zespoły i ich publiczność, która zacznie być szanowana.

❶ **Niektórzy ludzie mówią, że w przeciwdziałaniu rasizmowi, nietolerancji i przemocy należy darować sobie dorosłych i zająć się jedynie „uświadamianiem” młodzieży i dzieci. Co o tym sądzisz? Czy masz na to jakieś własne prywatne pomysły?**

❷ Myślę, że mówienie, czym jest rasizm i nietolerancja, należy zaczynać jak najwcześniej. Ale nie należy zapominać o dorosłych. Oni sami mogliby wiele zrobić na etapie szkoły, katechez kościelnych. Nie wiem, jak jest teraz, ale kiedyś tam nigdy nie padały słowa: Akceptuj i kochaj go za jego inność. Mniejsza czy większa nienawiść zaczyna się na wielu poziomach i często nikt jej nie tamuje. Czego można wymagać od dzieciaków, przy których ich rodzice opowiadają sobie kawały antysemitki, rasistowskie, kiedy ci rodzice mówią na homoseksualistów „ciota”, „pedał”. Podobną sytuację miałem ostatnio w zespole. Człowiek, którego znałem X lat, powiedział, że byłby w stanie pobić jakiegokolwiek człowieka za to, że jest pedalem. Odpowiedziałem, żeby nie mówił tego przy mnie, bo przestanę z nim grać. Tak, mam pewien pomysł związany z ludźmi dorosłymi. Chcę połączyć koncert „Koniec wieku” ze spektaklem teatralnym i poprzez to dotrzeć do ludzi starszych, spoza kręgu, do którego zwykle docieramy. Nie wiem, czy to dojdzie do skutku. Chciałbym, aby to była duża akcja, promowana w dużych mediach, reklamowana bardziej jako teatr. Ściągnęłaby ludzi przypadkowych i dała im przekaz, a co z nim dalej zrobisz, to już ich sprawa. Myślę jednak, że miałyby to dalsze konsekwencje w nich samych, tak jak z nasionami. Są, ale kiedy, gdzie i jak wykiełkują – tego nie wiesz.

❸ **Właśnie, gdzie – twoim zdaniem – leży granica między żartami z jakiejś narodowości, grupy a tym, kiedy humor przekształca się w wyraz odrzucenia?**

❹ Ja nie żartuję z takich rzeczy. Może można jeszcze pożartować z pazerności, jednak funkcjonuje tyle przesadzonych żartów. W Sudanie byłem wśród czarnych ludzi i widziałem białych, którzy tam przyjeżdżają i nigdy nie widziałem pogardy wobec nich.

❺ **Mieszkałeś kiedyś w Chartumie – według Europejczyków, w epicentrum wojującego fanatyzmu religijnego i narodowego. Powiedz, co odczuwałeś będąc tam, na miejscu i jak widzisz dziś Sudan z perspektywy Polski?**

❻ Gdy byłem w Sudanie, kraj ten przechodził romans z demokracją, wcześniej jeszcze z socjalizmem i komunizmem. To była taka faza przejściowa do skrajnego islamu, którego ja nie skosztowałem. Poznałem jednak fanatyzm w Libii. I mogę powiedzieć tylko, że było to bardzo nieprzyjemne. W Sudanie przeżyłem wspaniałe chwile, tęsknię za tym krajem. Wiem, że zżera go bieda, że handluje się w nim ludźmi, dzieci wyglądają jak szkielety i że trwa tam wojna. Wiem, że to wszystko jest wynikiem manipulacji. Mam świadomość, że to wynik sztucznie stworzonego konfliktu wyznań, interesów, przeciwstawienia jednego drugiemu. W Sudanie wcześniej jeszcze, przed wojną, stworzono specyficzny rasizm. Rasizm wśród czarnych ludzi, między islamską północą a chrześcijańskim południem. Ci z północy na pracowników z południa mówili *czarnuchy*, czego ja w ogóle nie mogłem zrozumieć. Mówili to z poczuciem wyższości.

❼ **Znasz dwa różne kręgi kulturowe świata. Czy myślisz, że mechanizm powstawania rasizmu i nietolerancji jest podobny w Europie i reszcie świata?**

❽ Rasizm i nietolerancja to, według mnie, wymysł cywilizacji zachodniej. Sądzę tak pod kątem mojej bytności w krajach arabskich. Nie czułem w Sudanie zakorzenionej nienawiści wobec białych. Chyba istnieje tam większa czystość dusz. Tak naprawdę rasizm to biznes. W momencie, kiedy biały człowiek stworzył niewolnictwo i kolonie, powstał rasizm, który tłumaczył wyzysk czarnych ludzi. To pieniądź leżał u podstaw rasizmu.

W Polsce rasizm wynika z niewiedzy, ale również często towarzyszy mu biznes. Są partie, które w swoich programach mniej lub bardziej propagują nietolerancję, wskazują wrogów, licząc w przyszłości na zyski z tego. Komuś zależy po prostu na tym, aby mieć grupę ludzi

nastawioną przeciwko innej. Potem dochodzą do tego pieniądze, możliwość zrobienia interesu na ludzkiej frustracji, lękach, tak jak np. w Austrii i Francji.

Dopóki nie było w Sudanie okazji do zrobienia interesów, był spokój. Teraz, kiedy pojawił się wojujący islam, to jest to wynik biznesu i polityki. *Nienawidzimy Amerykanów, bo...; Nienawidzimy zachodniej kultury i ludzi stamtąd, bo...* – to wszystko manipulacja, za którą kryje się chęć zrobienia interesów na nienawiści do innych. Zyskujesz poparcie ludzi, bo fundujesz im wroga, który tłumaczy im przyczynę ich własnych niepowodzeń i nieszczęść. Może nim być czarny, żółty, zezowaty... Zajmujesz ich walką, nienawiścią do innych ludzi. Stają się niekreatywni, bierni, a tym samym wygodnym narzędziem w rękach ludzi, którzy mają w tym jakiś interes. Przykład Żyrinowskiego jest tutaj bardzo wymowny. Przeżyć życie w nienawiści do innych ludzi to wielka szkoda, strata czasu. Każdy z nas jest kreatywny, mógłby coś zrobić, przekazać, dać innym.

❶ **Niedawno wydano wyrok na skinów – dwóch studentów i licealistę, którzy zakatowali chłopaka za odmienny i nietypowy wygląd. W mediach widzimy sprawców, którzy na pierwszy rzut oka wyglądają na ludzi „z normalnych domów”. Gdzie, według ciebie, leży przyczyna, że ludzie „z dobrych domów” stają się nietolerancyjni, brutalni, kierują się uprzedzeniami?**

❷ To nie wybiera. Ten problem dotyczy też ludzi wykształconych. Wydaje mi się, że wynika to z tego, że w domach nie kontroluje się życia dzieci, tego gdzie są oraz nie zapewnia im się ciepła rodzicielskiego. Myślę, że dzisiaj szalenie łatwo nasiąknąć złem. Ułatwia to telewizja. Prawie wszystkie środki przekazu uatrakcyjniają mniej lub bardziej swój przekaz krwią i morderstwami. Nie jestem, oczywiście, za tym, aby panowało niedoinformowanie, ale są stacje, które celują w podawanie przemocy w pikantny, podniecony sposób. Jednocześnie coraz mniej w nich miejsca i czasu na to, co w człowieku dobre. Niewiele się mówi o indywidualności ludzi, o tym, że mamy tak wspaniały dar, jakim jest głowa i mózg. Wychowuje się kolejne pokolenia automatów, które nie wiedzą, czym jest kreatywne myślenie. I dlatego odpowiedzi poszukują tam, gdzie nie trzeba – nie w sobie, nie w domu, nie w rodzinie, tylko w sytuacjach, które dają najprostszą odpowiedź. Myślę, że gdyby w szkole wcześniej powiedziano mi o tym, jak funkcjonuje człowiek i jego mózg, gdzie szukać spokoju, to inaczej przeżyłbym życie. Uczę się tego teraz i staram się czynić z głowy skarb.

❸ **Na koniec, czy chciałbyś coś od siebie powiedzieć czytelnikom?**

❹ Pozdrowienia są zbyt ograne. Chcę powiedzieć Wam wszystkim, że niezależnie od wszelkich spraw każdy z Was jest pięknym i wspaniałym człowiekiem. Ci z Was, którzy odczuwają niechęć społeczeństwa, niechęć w szkole, w domu, w pracy w stosunku do własnej osoby – nie powinniście nigdy w to wierzyć, że jesteście gorsi, że nie ma dla Was miejsca. Wbicie w siebie przekonania, że jest się niczym, to jest droga donikąd i to jest śmierć. I chciałbym prosić tych, którzy przychodzą na nasze koncerty, aby nigdy nie mówili, że *my jesteśmy nikim, a ty jesteś kimś*. To, że ja jestem na scenie, to, że słuchacie tego, co ja śpiewam, to jest dla mnie wielki zaszczyt, wielkie przeżycie, ale w niczym z tego powodu nie jestem lepszy od Was. I uważajcie na siebie.

Rozmawiał MICHAŁ FIJKA

Trzecia część „Muzyki Przeciwko Rasizmowi” – tym razem elektronika bardzo szeroko pojęta. Oprócz niepublikowanych nagrań Tarwatera. To Rococo Rot, N-Noiz i nieistniejącej już Mapy pojawiają się tu także twórcy z tzw. Demo-sceny komputerowej, tworzący i publikujący swe utwory w otchłani Internetu. Z ich inicjatywy powstała ta kasetka. Wszyscy twórcy zrezygnowali z wszelkich honorariów przeznaczając je na rzecz Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ”



Gustaff Records
& Mailorder
Osadnicza 19a/3
65-785 Zielona Góra
tel. 0601 88 34 51
tel./fax 068 323 08 21
gustaff@box43.gnet.pl
www.terra.art.pl/gustaff

aktualny katalog dystrybucji Gustaffa:
koperta + znaczek za 1,10 zł